Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 50 (2016)
ROK VII.

ŚRODA



Dnia 24 lutego br. odbyły się w Warszawie uroczystości odsłonięcia pamiątkowych tablic ku czci bohaterów poległych w walce o Polskę Ludową — bojowników PPR, ZWM, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.
Na zdjęciu: uczestnik zamachu na „Cafe Club" — Karol Grabski, przemawia do publiczności licznie przybyłej na uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy, umieszczonej na murze gmachu, w którym obecnie mieści się Międzynarodowy Klub Prasy i Książki (Róg Al. Jerozolimskich i Nowego Światu), a w czasie okupacji mieściła się kawiarnia „Cafe Club", na którą dokonano zbrojnego zamachu.
CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Doniosła uchwała Prezydium Rządu

Wiosenna kampania siewna

sprawą obowiązku i honoru każdego chłopa

WARSZAWA — Za kilka tygodni nasze rolnictwo przystąpi do wiosennych siewów, które zadecydują o tegorocznych zbiorach.

W trosce o zapewnienie sprawnego przebiegu kampanii wiosennej w trzecim roku Planu 6-letniego, Prezydium Rządu powzięło ostatnio uchwałę w sprawie wiosennej kampanii siewnej.

ZAGOSPODAROWANIE ODŁOGÓW

Wysuwając na pierwsze miejsce całkowite zagospodarowanie ziemi, leżącej odłogiem, uchwała wzywa rady narodowe do ustalenia planów i środków, potrzebnych do zagospodarowania wszystkich odłogów.

Prezydia rad narodowych udzielą pomocy gospodarstwom, które własnymi siłami nie mogą zagospodarować w pełni posiadanej ziemi. **Plany zagospodarowania odłogów mają być opracowane i zatwierdzone najpóźniej do połowy marca br.**

POMOC PAŃSTWA W WIOSENNEJ KAMPANII SIEWNEJ

Omawiając formy i rozmiar pomocy Państwa dla rolnictwa w okresie kampanii wiosennej, uchwała stawia szczególnie ważne zadania przed ośrodkami maszynowymi.

Centralny zarząd Państwowych Ośrodków Maszynowych zobowiązany został do uruchomienia zaplanowanej ilości nowych POM-ów i wprowadzenia odpowiedniej ilości ciągników wraz z maszynami towarzyszącymi, jak również do zakończenia w POM-ach remontów i przygotowania sprzętu oraz zaopatrzenia się w niezbędną ilość paliwa i smarów **do 15 marca.**

Obowiązkiem Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa jest **dostarczenie do 31 marca rb. zaplanowanej ilości części zamiennych, materiałów pomocniczych, surowców i artykułów technicznych, potrzebnych do remontu, obsługi i użytkowania traktorów i maszyn.**

CZR powinna również do 31 marca dostarczyć zaplanowaną na pierwszy kwartał ilość nowych ciągników, maszyn i narzędzi.

Techniczna obsługa rolnictwa ma za zadanie wyremontować i przekazać do 15 marca rb. ciągniki i silniki, oddane jej do remontu przez POM-y, PGR-y i SOM-y.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Cała ludzkość oddała hołd pamięci Hugo

Obchody 150 rocznicy urodzin wielkiego pisarza francuskiego — Wiktora Hugo przekształciły się na całym świecie w potężną manifestację na rzecz pokoju i postępu.

Oto jak obchodzono rocznicę urodzin wielkiego pisarza francuskiego w niektórych krajach:

ZWIĄZEK RADZIECKI

MOSKWA — W Instytucie Literatury Światowej Akademii Nauk ZSRR, odbyła się specjalna sesja naukowa, poświęcona życiu i twórczości wielkiego pisarza. W toku obrad wybitny filolog radziecki — Aleksander Puzikow, wygłosił referat na temat „Wiktor Hugo, a kultura radziecka".

W obradach sesji wziął udział przebywający w Moskwie wybitny poeta francuski — Paul Eluard.

Cała prasa radziecka zamieściła obszerne artykuły poświęcone 15-leciu urodzin Hugo.

CHINY

PEKIN — W Chińskiej Republice Ludowej odbyły się liczne akademie poświęcone 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo. Przewodniczący Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju i walki przeciwko agresji amerykańskiej — Kuo Mo-żo, i wiceprzewodniczący chińskiego stowarzyszenia pracowinków literatury i sztuki Mao Tung, skierowali do francuskiego komitetu obchodu 150-lecia urodzin Wiktora Hugo specjalne orędzie.

BUŁGARIA

SOFIA — Naród bułgarski uroczyście obchodził rocznicę urodzin wielkiego pisarza francuskiego — Wiktora Hugo. W całym kraju odbyły się uroczyste zebrania i akademie, poświecone tej rocznicy. W wielu miastach otwarto wystawy poświęcone życiu i twórczości Hugo.

Na uroczystej akademii, która odbyła się w Bułgarskiej Akademii Nauk, referat na temat „Wiktor Hugo — wielki pisarz - humanista" wygłosił prof. Mikołaj Idliew.

FRANCJA

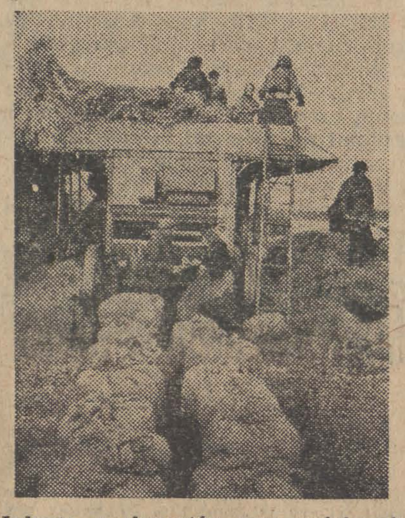
PARYŻ — Dziennik „L'Humanite" i „Liberation", poświęciły wiele uwagi 150 rocznicy urodzin wielkiego pisarza francuskiego — Wiktora Hugo. „L'Humanite" zamieszcza wśród licznych materiałów poświęconych życiu i twórczości Hugo, artykuł G. Cogniota o roli Wiktora Hugo w rozwoju literatury francuskiej i powszechnej.

Paryska prasa burżuazyjna całkowicie przemilczała tę doniosłą rocznicę. Jedynie „Parisien Libere" poświęcił 150-leciu urodzin Wiktora Hugo, garść materiałów, w których główny nacisk kładzie na szczegóły życia rodzinnego pisarza.

Ogromny wzrost produkcji maszyn włókienniczych

Zadaniem polskiego przemysłu budowy maszyn włókienniczych jest całkowite zaspokojenie w końcu Planu 6-letniego potrzeb przemysłów bawełnianego i wełnianego, oraz częściowo fabryk przemysłu włókien sztucznych, przemysłu dziewiarskiego, jedwabniczo - galanteryjnego, odzieżowego i włókien łykowych. Aby wykonać te zadania, przemysł budowy maszyn włókienniczych musi w ostatnim roku Planu 6-letniego osiągnąć produkcję prawie 9-krotnie wyższą niż wynosiła produkcja roku 1949 r.

W celu zrealizowania tych wielkich założeń intensywnie rozbudowuje się istniejące fabryki i buduje nowe.



Jednym z elementów przyczyniających się do podniesienia produkcji rolnej jest stosowanie siewu ziarnem kwalifikowanym. W tym celu w wielu gospodarstwach rolnych prowadzi się hodowlę zbóż nasiennych.
Na zdjęciu: omłoty owsa siewnego w gospodarstwie PGR Strykowo w woj. poznańskim.
CAF — fot. Baranowski

Narody przekreślą to,
co uchwalili agresorzy
Echa narady atlantyckiej w Lizbonie

PARYŻ. — Z Lizbony donoszą, że zakończyła się tam sesja rady agresywnego paktu atlantyckiego.

Delegacja amerykańska — jak wynika z komunikatów — starała się za wszelką cenę przeforsować swe plany zwiększenia napięcia w Europie, wzmożenia wyścigu zbrojeń i wskrzeszenia neohitlerowskiego Wehrmachtu. Stawka na Wehrmacht — to główny motyw uchwał zapadłych w Lizbonie. Postanowiono dopuścić faktycznie Niemcy zachodnie do organizacji agresywnego bloku atlantyckiego za pośrednictwem „armii europejskiej". Postanowiono również odbudować niemiecki przemysł zbrojeniowy.

Pod dyktatem USA zachodnio-europejscy uczestnicy paktu atlantyckiego zobowiązali się przeforsować w swych krajach ustawy w sprawie zwiększenia budżetów wojennych, podwyższenia podatków i obniżenia stopy życiowej ludności.

Postanowiono również zreorganizować blok atlantycki, by jeszcze bardziej rozszerzyć kompetencję USA do ingerowania w wewnętrzne sprawy ich satelitów.

W Lizbonie postanowiono także rozbudować sieć amerykańskich baz wojennych w Europie zachodniej, a zwłaszcza we Francji, Norwegii i Danii. Delegacja amerykańska zmusiła przy tym swych satelitów zachodnio-europejskich do pokrywania części kosztów budowy tych baz.

Prasa postępowa donosi, że w Lizbonie uchwalono również tajne klauzule, które obawiano się podać do wiadomości publicznej. Klauzule te dotyczą wzmożenia terroru wobec ruchu pokojowego, tłumienia oporu mas pracujących, przeciwstawiających się katastrofalnej obniżce stopy życiowej. Klauzule te dotyczą również współpracy bloku atlantyckiego z Hiszpanią frankistowską oraz zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Austrią.

Nominacje ministrów Przem. Maszynowego, Energetyki i Hutnictwa

WARSZAWA. — Prezydent R. P. mianował ministrem Przemysłu Maszynowego ob. Juliana Tokarskiego, dotychczasowego ministra Przemysłu Ciężkiego.

* * *

Prezydent R. P. mianował ministrem Energetyki, ob. inż. Bolesława Jaszczuka, dotychczasowego przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

* * *

Prezydent R. P. mianował kierownikiem Ministerstwa Hutnictwa ob. inż. Kiejstuta Żemajtisa, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego.

Ruch wynalazczości w obliczu nowych zadań

TORUŃ — W Toruniu odbyła się narada przedstawicieli Departamentu Techniki Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, wszystkich ministerstw gospodarczych oraz przedstawicieli Centralnej Rady Zw. Zaw. Narada miała na celu ocenę osiągnięć ruchu wynalazczego w 1951 r. i ustalenie wytycznych dla rozwoju tego ruchu na rok bież.

Rok ubiegły — jak wykazała narada — był okresem stabilizacji organizacyjnej ruchu wynalazczego, rok 1952 powinien stać się rokiem jego pełnego umasowienia. Według wytycznych ustalonych przez PKPG w ciągu br. przewiduje się wprowadzenie do produkcji co najmniej 45 tys. nowych pomysłów racjonalizatorskich.

Zakończenie Igrzysk w Oslo

OSLO — 25 bm. w godzinach wieczornych nastąpiło na stadionie Bislet w Oslo uroczyste zamknięcie VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

* * *

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce w VI Zimowych Igrzyskach Olimpijskich zajęła Norwegia — 104,5 pkt. Na dalszych miejscach uplasowały się: 2) USA — 77,5, 3) Finlandia — 63, 4) Austria — 54, 5) Niemcy zach. — 41,5, 6) Szwecja — 30,5, 7) Holandia — 24, 8) Szwajcaria — 23, 9) Włochy — 22, 10) Kanada — 15,5, 11) Anglia — 10, 12) Francja — 10, 13) Węgry — 4, 14) CSR — 3, 15) Belgia — 1, 16) Polska — 1, 17) Japonia — 0,5.

Ogółem w Igrzyskach Olimpijskich brało udział 30 państw.

* * *

Przybycie polskiej reprezentacji olimpijskiej do kraju spodziewane jest w sobotę 1 marca w godzinach rannych.

De Gasperi pomylił adres...

To USA ponoszą winę

za nieprzyjęcie Włoch do ONZ

Daremne są próby zrzucenia odpowiedzialności za naruszanie traktatu pokojowego

MOSKWA — Dnia 8 bm. włoski wiceminister spraw zagranicznych Taviani wręczył ambasadorowi ZSRR we Włoszech Kostylowowi notę rządu włoskiego, dotyczącą przyjęcia Włoch do ONZ.

24 lutego ambasada ZSRR we Włoszech skierowała do rządu włoskiego notę rządu radzieckiego, która stwierdza m. in.:

W swej nocie rząd włoski przedstawia sprawę w ten sposób, jakoby Związek Radziecki przeszkadzał w przyjęciu Włoch do ONZ, naruszając tym samym swe zobowiązania, wynikające z traktatu pokojowego z Włochami. Twierdzenie takie jest sprzeczne z rzeczywistością i jest wypaczeniem znanych powszechnie faktów.

Jak wiadomo, Związek Radziecki niejednokrotnie proponował, aby przyjąć Włochy do ONZ wraz z innymi państwami, posiadającymi na to pełne prawo, w tej liczbie z państwami, które w czasie wojny znajdowały się w takiej samej sytuacji jak Włochy.

Na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ Związek Radziecki ponownie zaproponował przyjęcie Włoch i innych 13 krajów do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jedynie w rezultacie brutalnego nacisku ze strony Stanów Zjednoczonych na delegacje innych krajów, propozycja radziecka zaaprobowana przez komisję polityczną została odrzucona na plenum Zgromadzenia Ogólnego.

Dnia 6 lutego na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dyskusji nad propozycją ZSRR, delegacja Stanów Zjednoczonych znów głosowała przeciwko tej propozycji.

Przytoczone wyżej fakty są oczywiście znane rządowi włoskiemu, lecz przemilcza je on w swej nocie z 8 lutego.

Przytoczone wyżej fakty dowodzą również, że jeśli Włochy nie zostały dotychczas przyjęte do ONZ, to stało się to jedynie z winy rządu Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, których stanowisko w sprawie przyjęcia Włoch do ONZ pozostaje w oczywistej sprzeczności z zasadą równouprawnienia państw.

W związku z tym, rząd radziecki odrzuca zawarty w nocie rządu włoskiego protest, jako pozbawiony wszelkich podstaw.

Rząd włoski oświadcza również w swej nocie z 8 lutego, że „w przyszłości przy wykonywaniu wszelkich zobowiązań Włoch wobec ZSRR, wynikających z traktatu pokojowego, musi on brać pod uwagę sytuację, jaka wytworzyła się w związku ze stanowiskiem rządu radzieckiego" w sprawie przyjęcia Włoch do ONZ. **Tego nieodpowiedzialnego w stosunku do Związku Radzieckiego oświadczenia nie można oceniać inaczej, jak dążenia rządu włoskiego do odmowy wykonania traktatu pokojowego.**

Rząd włoski ponosi odpowiedzialność za to, że pogwałcił już szereg bardzo ważnych postanowień tego traktatu, na co rząd radziecki wskazywał w swych notach z 19 lipca i 20 września 1949 r. i w nocie z 25 stycznia 1952 r.

Rząd włoski już nie pierwszy rok kroczy drogą naruszania wojskowych postanowień traktatu pokojowego, przekształcając terytorium Włoch w bazę agresji amerykańskiej w Europie.

W związku z powyższym, rząd radziecki odrzuca notę rządu włoskiego jako naruszającą ogólnie przyjęte normy międzynarodowe i oświadcza, iż rząd włoski nie będzie mógł uniknąć odpowiedzialności za następstwa pogwałcenia traktatu pokojowego.

Uchwała Prezydium Rządu

w sprawie wiosennej kampanii siewnej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ZABIEGI AGROTECHNICZNE

Duży nacisk kładzie uchwała Prezydium Rządu na zastosowanie w okresie kampanii wiosennej niezbędnych zabiegów agrotechnicznych.

Ministerstwo Rolnictwa i prezydia rad narodowych zobowiązane zostały do szerokiej propagandy odnośnie: odprowadzania nadmiaru wód śniegowych z pól, konieczności obsiewu zaoranych ozimin, właściwej pielęgnacji ozimin, właściwego przygotowania roli do zasiewów jarych i przygotowania materiału siewnego, właściwego nawożenia, stosowania wszelkich metod walki z chwastami i szkodnikami roślin.

Prezydia rad narodowych powinny — jak stwierdza uchwała — dopilnować pełnego wykorzystania siewników prywatnych na zasadzie dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

KONTRAKTACJA ROŚLIN TECHNICZNYCH

W tej dziedzinie uchwała zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa, prezydia rad narodowych oraz instytucje kontraktujące do dopilnowania, aby szeroko spopularyzowane zostały dogodne warunki kontraktacji oraz system ułatwień w planowym skupie.

Kładąc nacisk na planowe przeprowadzanie kontraktacji — uchwała podkreśla, że stosowana tu być musi w pełni zasada dobrowolności. Szczególną opieką otoczeni będą chłopi, kontraktujący burak cukrowy, rzepak i len.

POMOC DLA SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Spółdzielnie produkcyjne będą otoczone szczególnie troskliwą opieką — zwłaszcza nowopowstające. Uchwała zobowiązuje Min. Rolnictwa, prezydia rad narodowych i POM-y, aby pomogły zarządom spółdzielni w opracowaniu planów wiosennych zasiewów, w zaopatrzeniu się w kredyty, materiał siewny i nawozy, w organizowaniu brygad polowych, w przygotowaniu maszyn, narzędzi itp.

WSPÓŁPRACA ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

Prezydium Rządu zaleca ZSCh, ZMP i CRZZ współdziałanie w sprawnym i starannym przeprowadzaniu tegorocznej kampanii wiosennej. **Szczególnie ważne zadania stoją przed ZSCh, który wspólnie z radami narodowymi zorganizuje pomoc sąsiedzką, weźmie udział w organizowaniu zespołów zagospodarowania odłogów i w opiece nad nimi oraz zmobilizuje chłopów do podejmowania zobowiązań produkcyjnych i rozwinięcia współzawodnictwa o zwiększenie produkcji rolnej.**

„DNI GOTOWOŚCI DO WIOSENNEJ KAMPANII SIEWNEJ"

Dla sprawdzenia przygotowań do prac wiosennych, uchwała Prezydium Rządu wyznaczyła 14 i 15 marca br. jako „dni gotowości do wiosennej kampanii siewnej".

W tych dniach komisje rolne rad narodowych przeprowadzą przy udziale państwowej służby rolnej i całego aktywu wiejskiego we wszystkich placówkach zainteresowanych ścisłą kontrolę stanu przygotowania do prac wiosennych.

W zakończeniu uchwały Prezydium Rządu wyraża przekonanie, że **masy pracujące wsi wykażą patriotyczną, obywatelską postawę, wkładając maksimum wysiłku w dobre przygotowanie i przeprowadzenie siewów wiosennych, co przy pomocy Państwa, opiece partii politycznych, ZSCh, organizacji instytucji społecznych i gospodarczych na wsi — zapewni pełną realizację zadań produkcyjnych i dalsze podniesienie produkcji rolnej.**

W sobotę 1 marca sesja Rady Narodowej m. Łodzi

W sobotę, 1 marca br., o godz. 16-ej w sali Państwowego Liceum Pedagogicznego przy ul. Wólczańskiej 171, odbędzie się sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawozdanie z wykonania remontów kapitalnych i bieżących w 1951 r., ustalenie planu organizacji robót remontowych w roku 1952 oraz sprawa uchwalenia przepisów miejscowych o dodatkowych normach zaludnienia w Łodzi i osiedlach podmiejskich.

Świat pracy godnie uczci Święto Kobiet

Dla uczczenia zbliżającego się Święta Kobiet, łódzki świat pracy podejmuje coraz liczniej zobowiązania produkcyjne.

Ostatnio o podjęciu takiego zobowiązania zameldowała cała załoga Zakładów Pasów Technicznych w Łodzi. Pracownicy tej fabryki postanowili wykonać przedterminowo miesięczny plan i dać dodatkową produkcję na sumę 21.164 złotych.

W północno - łódzkich Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego realizacja zobowiązań przyniesie dodatkową produkcję wartości 2.072 zł.

Podobne zobowiązania podjęła także załoga Łódzkiej Fabryki Firanek i Koronek, gdzie dla uczczenia Święta Kobiet robotnicy dadzą dodatkową produkcję na sumę 180 tys. złotych. Bilans zobowiązań pracowników Zakładów Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego wyrażać się będzie w ponadplanowej produkcji wartości 4.862 zł. (r)

Marszałkowie Hitlera znajdą się na wolności

BERLIN — Ujawniono, że w czasie swej wizyty w Londynie, Adenauer uzyskał od przedstawicieli mocarstw zachodnich zgodę na zwolnienie czołowych zbrodniarzy wojennych, którzy skazani zostali na karę śmierci. Następnie w drodze łaski zamieniono im tę karę na długoletnie więzienie.

Wśród zbrodniarzy tych znajduje się 3 hitlerowskich marszałków i 7 generałów, m. in. marszałek Kesselring, sprawca wymordowania 1.500 osób cywilnych, oraz marszałkowie: von Mannstein i List.

Zbrodniarze ci obejmą natychmiast po zwolnieniu wysokie stanowiska w dowództwie nowej armii zachodnio-niemieckiej.

Człowiek, to brzmi dumnie



...ale w krajach kapitalistycznych wartość człowieka ocenia się według pieniędzy, które ma on w kieszeni. A bezrobotni i biedacy pieniędzy nie mają.

Pierwsze wyniki ustawy

Masowe odstawy tuczników

w powiatach wieluńskim, łowickim i piotrkowskim

W wielu gminach i powiatach woj. łódzkiego chłopi, pragnąc jak najszybciej wypełnić swój obowiązek wobec Państwa, rozpoczęli już odstawę do punktów skupu trzody chlewnej. Masowo odstawiają tuczniki i bydło zwłaszcza rolnicy w powiecie łowickim, wieluńskim i piotrkowskim.

Sprzedaż trzody rozpoczęto także i w innych powiatach. Np. w powiecie łęczyckim w ciągu ostatnich dni zakupiono od tamtejszych chłopów 277 sztuk tuczników, 28 sztuk bydła i 93 cieląt.

W pierwszych dniach po ogłoszeniu ustawy i ustaleniu ilości sprzedaży żywca dla poszczególnych gromad, w powiecie piotrkowskim odstawiono do punktów skupu 106.489 kg żywca. Dużą ilość trzody chlewnej — bo 5.672 sztuki odstawili ostatnio chłopi powiatu radomszczańskiego.

Po dokładnym przeanalizowaniu i omówieniu możliwości, warunków i zadań wynikających z ustawy, chłopi gromady Stefanów, w powiecie piotrkowskim postanowili wykonać swój plan odstaw trzody chlewnej w 250 procentach, a oprócz tego znacznie powiększyć w tym roku hodowlę tuczników.

Wypowiadając się o korzyściach, płynących z ustawy, mieszkańcy tej gromady podjęli także indywidualne zobowiązania kontraktacji nadwyżek hodowlanych. (r)

Nasze Rady

„STROSKANA": Jeżeli znajduje się Pani w ciężkich warunkach i nie posiada pieniędzy na przeprowadzenie rozwodu — należy złożyć podanie do Sądu o zwolnienie z kosztów postępowania, załączając konieczne zaświadczenie.

* * *

STUDENCI Z ŁODZI: — Interweniowaliśmy ponownie. Ostateczna i autorytatywna odpowiedź brzmi: studenci, korzystający z posiłku w swoich stołówkach raz dziennie, nawet gdy posiłkiem tym jest obiad — nie są obowiązani do oddawania bonów mięsno-tłuszczowych. Gdy korzystają z dwóch posiłków dziennie, a w tym z obiadu — mają obowiązek oddać wyłącznie kupony na mięso (bez tłuszczów). Ci zaś, którzy korzystają z całodziennego utrzymania — obowiązani są oddawać cały bon tłuszczowo-mięsny.

* * *

W. S.: — Wszelkie roszczenia z powodu porzucenia Pani przez człowieka, który jest ojcem mającego teraz przyjść na świat dziecka — może Pani, a nawet powinna dochodzić na drodze sądowej. Dziecko powinno otrzymać nazwisko ojca i alimenty, a z tego nie wolno Pani zrezygnować. Pozdrawiamy Panią serdecznie i chętnie służymy dalszymi wskazówkami i pomocą.

Odpowiadamy:

G. JUREK Z ŁODZI: — Należy zwrócić się bezpośrednio do Wojskowej Komendy Rejonowej. Udzielą tam Panu wyczerpujących informacji.

USTIMOW ANDRZEJ — ŁĘCZYCA: — Radzimy zwrócić się do Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych, Zarząd Okręgowy Łódź, ul. Brzeźna 2.

SREBRZYŃSKA WIESŁAWA: — W sprawie przeprowadzenia koniecznych formalności zechce się Pani zgłosić do Wojskowej Komendy Rejonowej.

Sprawnie przeprowadzą orkę wiosenną

Przodujący traktorzyści podejmują cenne zobowiązania

WARSZAWA. — Wezwanie przodującego traktorzysty Pawła Olika z POM w Złotowie, w woj. koszalińskim — znajduje coraz szerszy oddźwięk wśród traktorzystów POM-ów i PGR-ów.

Odpowiadając na ten apel, traktorzyści młodzieżowej brygady Jana Polcyna z POM-u Mała Grzywna, w woj. bydgoskim, pracujący na traktorach typu „Zetor", zobowiązali się zaorać w I kwartale br. 1.400 ha ponad plan oraz zaoszczędzić pół kg paliwa na każdym hektarze orki. Ponadto brygada postanowiła jak najszybciej i jak najstaranniej wykonać tegoroczne prace polowe, a w pracy swojej korzystać z doświadczeń radzieckich traktorzystów z MTS.

Wiele długookresowych zobowiązań przewidujących przede wszystkim przedłużenie okresu międzyremontowego ciągników, podjęli w odpowiedzi na apel Olika traktorzyści POM-ów na Dolnym Śląsku. I tak np. traktorzysta Jan Lewandowski z POM-u Oleśnica, który w r. ubiegłym wykonał na traktorze „Zetor" 594 ha orki średniej i zaoszczędził blisko 600 kg paliwa, podjął się na swym traktorze — dotychczas nie remontowanym — pracować bez remontu aż do żniw.

Codzienna nowelka „Expressu"

W. Bill-Białocerkowski

Z pamiętnika bezrobotnego

Z kolei i ja stałem się ofiarą kryzysu, szalejącego w Ameryce.

Zwolniono mnie z pracy. Zostałem na bruku z czternastoma dolarami, z których pięć trzeba odłożyć na opłacenie biura pośrednictwa pracy. A szanse otrzymania przez to biuro jakiegokolwiek zajęcia są minimalne.

Trzeba będzie oszczędzać, bo moje bezrobocie przeciągnąć się może na długie miesiące: a takich jak ja jest w mieście wiele, wiele tysięcy.

Pierwszy miesiąc... Z pokoju, za który płaciłem pięćdziesiąt centów, przeniosłem się do domu noclegowego, gdzie można wynająć łóżko za dziesięć centów. Zamiast pięćdziesięciocentowego obiadu jadam dwudziestopięciocentowy. Obiad ten jest moim całodziennym posiłkiem.

Na takiej diecie zaczynam szybko chudnąć i opadać z sił. Często wędruję pod biuro pośrednictwa pracy, ale na widok ogromnych tłumów wycieńczonych kobiet i starców odchodzę zniechęcony...

Drugi miesiąc... Swój garnitur, który kosztował mnie szesnaście dolarów, sprzedałem za sześć, obiady jadam teraz w stołówce, gdzie za piętnaście centów sprzedają jakieś ochłapy.

Tłumy przed biurem pośrednictwa pracy nie przerzedzają się. Trzeba będzie oszczędzać jeszcze bardziej. Ale w jaki sposób?

Chudnę w zastraszający sposób.

Mój znajomy, stary stolarz o pożółkłej twarzy i dobrych oczach, powiada do mnie:

— Marne życie! Jestem chory. W ambulatorium dali mi jakieś kropelki, ale nie pomagają one ani trochę.

Spojrzałem na jego zmizerowaną twarz i pomyślałem, że temu biedakowi są potrzebne nie krople, ale chleb...

Trzeci miesiąc... Jadam teraz w dziesięciocentowej stołówce, a nocuję w pięciocentowym domu noclegowym. Mój przyjaciel stolarz po długim ataku kaszlu pomrukuje:

— Jeśli dożyjemy rewolucji, zaczniemy od tego, że każemy wszystkim milionerom spróbować, jak smakuje chleb bezrobotnych.

Na giełdzie bezrobotnych tłoczą się dalej tłumy ludzi. Mówią niewiele, najwyżej o pracy i o jedzeniu... O tym, kto kiedy jadł. A w samym centrum miasta przewalają się tłumy strojnych przechodniów, w restauracjach jazz, przepełnione są magazyny, teatry i kawiarnie.

Właśnie obok nas przejeżdża wspaniała limuzyna. Siedząca w niej starsza, brzydka dama ma na szyi brylantową kolię. Obliczamy szybko, że za taki naszyjnik można by kupić sto tysięcy dziesięciocentowych obiadów. Tak jest: sto tysięcy!

— Haniebnie źle urządzony jest ten świat... Haniebnie źle — mruczy stolarz.

Czwarty miesiąc... Nie stać mnie już więcej na obiady w jadłodajniach. Kupuję „mięso dla kotów" po sześć centów za funt i gotuję z niego rosół w starej blaszance. Tym, co mam, dzielę się ze stolarzem, który wciąż choruje i nie ma przy duszy ani centa. Nocujemy teraz razem w jego płóciennym, podartym namiocie, daleko na pustkowiu. Noce są wilgotne, ziębniemy więc. Stolarz marznie jeszcze więcej, niż ja. Wpycha sobie pod marynarkę stare gazety, ale mimo to jest mu piekielnie zimno.

W czasie dnia, ciesząc się ze słoneczka, drzemiemy w parku. Ale musimy uważać na policjantów, którzy takich jak my, przepędzają stąd, jak natrętnego psa.

W biurach pośrednictwa pracy coraz tłumniej. Czy wytrzymam?...

Piąty miesiąc... Sprzedałem już swoje lepsze ubranie, kapelusz i niedzielne trzewiki. Po nocach męczy mnie febra. Stolarz pluje krwią i wzdycha.

— Przepadłem... Wykańczam się.

Na giełdach pracy zrobiło się trochę luźniej, ja jednak wciąż jeszcze nie mogę dostać żadnego zajęcia. Zbieram na targowisku odpadki owoców i jarzyn, marząc o dziesięciocentowym obiedzie.

Wydaje mi się, że jakaś dzika bestia przeżera mi trzewia. Przed oczyma migają to ogniste, to znowu zielone kręgi. Mdli mnie i kręci mi się w głowie...

Szósty miesiąc... Jest noc. Leżymy pod namiotem... Stolarz ledwie porusza wargami.

— Nie, nie wzywaj karetki pogotowia... bo i po co... Dla mnie nie ma ratunku, a ty po co masz się męczyć przeze mnie?... I tak jestem ci bardzo wdzięczny za to, coś dla mnie zrobił... Teraz, w ostatnich dniach mojego życia przekonałem się, że najważniejsze w życiu to prawdziwa przyjaźń.

Kaszle ciężko, a po chwili mruczy dalej:

— Po rewolucji wszyscy bogacze muszą poznać, jak smakuje głód — znów kaszle i kończy: — W kieszeni mam testament...

O jakim testamencie bredzi mój przyjaciel? Zrozumiałem, że żre go gorączka. Pobiegłem do nocnego baru i zadzwoniłem do szpitala. Odpowiedziano mi stamtąd, że na razie w szpitalu nie ma żadnych miejsc, ale może zwolni się coś nad ranem... o ile ktoś umrze.

Wróciłem do naszego legowiska. Stolarz spał. Przytuliłem się do niego plecami i zapadłem w ciężki sen.

Śni mi się mięso... dużo mięsa... niechby to był pies, kot czy wrona, wszystko jedno... Czuję zapach pieczonego mięsa... Przeżuwam chciwie grube kawały... Potem przyśniło mi się, że jestem jakimś potworem, pokrytym kudłatą sierścią — ni to wilk, ni człowiek jaskiniowy. Pomrukuję i obgryzam trupa mojego towarzysza stolarza...

Pełen wstrętu i przerażenia obudziłem się. Czuję, że ciało stolarza jest zimne i twarde. Przyjrzałem mu się uważnie. W blasku świtu ujrzałem, że ma twarz spokojną. Jego dobre oczy zamknięte były już na zawsze...

Z kieszeni marynarki sterczała jakaś pomięta koperta. Przypomniało mi się, że wieczorem mamrotał coś o jakimś testamencie. Czyżby to był ten testament?

Na zmiętym papierze było napisane: „Zwłoki moje zapisuję mojemu najszlachetniejszemu przyjacielowi Willy Brightowi. Niech je sprzeda do muzeum anatomicznego".

Obok karteczka z dopiskiem: „Najdroższy przyjacielu, niczym innym nie mogę ci się odwdzięczyć."

Wzruszony, wstrząśnięty podarłem kartkę. A tymczasem poranna mgła rozproszyła się do reszty. Wielkie amerykańskie miasto budziło się do życia...

Opr. C.

Zamiast 18 — tylko 8 kg

Łowicz zużywa mniej koksu

O osiągnięciach i brakach przemysłu terenowego woj. łódzkiego mówiono na dwudniowych obradach

W Łodzi obradowała w ciągu ostatnich dwu dni narada przedstawicieli zakładów przemysłu terenowego województwa łódzkiego.

Zebrani omawiali pracę swoich zakładów w roku ubiegłym i błędy, które doprowadziły do tego, iż wiele z przedsiębiorstw nie wykonało planu.

Tomaszowskie Zakłady Metalowe na przykład wykonały zaledwie 51 proc. planu. Co o tym mówi kierownictwo?

— Brak opieki ze strony wojewódzkiego zarządu przemysłu terenowego! Przewodniczący rady zakładowej widzi inne przyczyny.

— Beztroska gospodarka, a nie brak opieki. Nasze kierownictwo przyjmowało zamówienia różnych odbiorców, robiło wszystko, tylko nie dbało o wykonanie planu. Nie interesowaliśmy się przy tym dyscypliną pracy. Były dni, kiedy mieliśmy 22 nieusprawiedliwione nieobecności na 102 osoby załogi. Konsekwencji z tego nie wyciągano żadnych. A szkolenie zawodowe — też nikt o nie nie dbał. Młodzież pozostawiona była bez opieki i kierunku. Asortymentem produkowanych towarów nikt się nie interesował.

Źle było w wielu zakładach z planami asortymentowymi. Kutnowskie Zakłady Drzewne wykonały plan na stoły w 11 proc. Zakłady Wolskie osiągnęły zaledwie 27 proc. planu na odlewy z obróbką, a Pabianickie Zakłady — 21 proc. na wyroby z blachy cynkowej.

Zakłady wykazują często brak operatywności w staraniu o surowiec. Wydziały zaopatrzenia muszą wcześniej określać potrzeby surowcowe zakładu. Robienie tego w ostatniej chwili utrudnia produkcję, a nawet ją wstrzymuje.

Sprawa niezmiernie ważna, to tzw. artykuły deficytowe. Nie muszą one zawsze być deficytowymi. Trzeba tylko umiejętnie walczyć o obniżkę kosztów własnych przedsiębiorstwa. Dowodem, że w tej dziedzinie wiele jeszcze można zrobić, jest obniżka ceny na niektóre artykuły, jak np. szczotki do rąk czy niektóre meble.

Oczywiście są i takie zakłady, które mają pewne osiągnięcia. Łowickie Zakłady Przemysłu Terenowego zmniejszyły na przykład zużycie koksu przy robieniu odlewów. Podczas gdy norma wynosi 18 kg na jednostkę wytopu, Łowicz zużywa tylko 8 kg. Doświadczenia te wprowadzone będą we wszystkich innych zakładach.

Ogólnie biorąc, rozwój przemysłu terenowego postępuje naprzód. W roku bieżącym plan produkcji wzrośnie o 68 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, rozszerzy się też asortyment produkowanych artykułów. Prócz gwoździ, nitów, zamków, okuć budowlanych i innych — produkowane będą sprzęty gospodarskie, różnego rodzaju przedmioty blaszane, sanitaria, worki i torebki papierowe, nowe wyroby szczotkarskie itp.

Jednakże aby rok bieżący przyniósł poprawę w stylu pracy zakładów, aby produkcja osiągnęła właściwy poziom, trzeba przede wszystkim zmobilizować do wykonania planów cały aktyw fabryczny, trzeba dotrzeć z planami do każdego robotnika i każdej maszyny. Taką też rezolucją zakończono naradę. (z)



W szóstą rocznicę utworzenia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej oddano hołd bohaterskim ORMO-wcom, poległym w walkach z faszystowskimi bandami.

W sklepach MHD wydawane będą wyprawki dla niemowląt

Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie wyprawek dla niemowląt. Jak wiadomo, rodzice każdego niemowlęcia mają prawo do wyprawki. W roku ub. np. rozprowadzono około 600 tys. wyprawek.

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia m. in. poważne ułatwienia w otrzymywaniu wyprawek przez ludność pracującą.

Zaświadczenia, uprawniające do odbioru wyprawek, wydawane były dotychczas w terenowych placówkach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Obecnie talony uprawniające do otrzymania wyprawki wydawać będą wydziały zdrowia wszystkich powiatowych, miejskich i dzielnicowych rad narodowych. Wyprawki odbierać będzie można, nie jak dotychczas tylko w placówkach ZUS, lecz w specjalnie wytypowanych sklepach Miejskiego Handlu Detalicznego.

EXPRESS ILUSTROWANY

*** Dnia 29 bm. o godzinie 17 w świetlicy „Pierwszej Rudzkiej" przy ul. Deszczowej 26 odbędzie się sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Południe.**

Porządek dzienny sesji przewiduje m. in. omówienie przygotowań do wiosennej akcji siewnej.



*** Wkrótce zwołana zostanie do Łodzi ogólnopolska narada instruktorów artystycznych, poświęcona omówieniu świetlicowego festiwalu sztuk polskich.**

*** Rozpoczęła się rekrutacja do Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego w Łodzi. Wszelkich informacji w sprawie przyjęć do USP udzielają Zarządy Powiatowe i Dzielnicowe ZMP oraz Studium Przygotowawcze UŁ, Łódź, Piotrkowska 249-251. Punkt informacyjny Studium czynny jest również w niedziele w godz. od 11 do 13.**

*** Od dnia 25 lutego br. Wydział Handlu Rady Narodowej m. Łodzi wydaje talony na pończochy dla członków rodzin pracowników. Talony te zakłady pracy powinny zarejestrować w najbliższym sklepie galanteryjnym MHD, PSS, CO, PDT lub „Spólnoty Pracy", do dnia 8 marca.**

Nie wystarczy narzekać

Pomóżmy służbie zdrowia

w wykonywaniu jej trudnych i odpowiedzialnych obowiązków

Sprawa lecznictwa jest zagadnieniem zawsze aktualnym i interesującym. Szczególnie w Łodzi, tak bardzo upośledzonej przed wojną pod względem opieki lekarskiej, temat ten absorbuje wszystkich. Nic więc dziwnego, że wśród listów napływających do naszej redakcji często natrafia się na pytania dotyczące lecznictwa. Postaramy się na nie odpowiedzieć.

Jako zasadę w przeprowadzonej ostatnio rejonizacji przyjęto, że lekarz rejonowy opiekuje się całkowicie podległym mu rejonem i to przyjmując chorych zarówno w ambulatorium jak i odwiedzając ich w domach. Ustalono przy tym, że wizyty zgłoszone przed południem muszą być załatwiane tego samego dnia w godzinach wieczornych, zaś wizyty zgłaszane po południu dopiero nazajutrz rano.

— No dobrze — piszą Czytelnicy — ale przecież choroba nie będzie się stosować do przepisowych godzin. Niejednokrotnie pomoc lekarska konieczna jest wieczorem lub w nocy, czy nawet w niedzielę.

W takich wypadkach, o ile stan chorego wymaga natychmiastowej interwencji lekarza, należy zwrócić się do obsługi wizyt przy Pogotowiu Ratunkowym.

Często Czytelnicy skarżą się, że lekarze nie chcą przychodzić do dzieci w wieku do lat trzech, twierdząc, iż rodzice powinni je przynosić do ośrodka.

Stanowisko takie jest z gruntu fałszywe i godne napiętnowania. Obłożnie chore dziecko ma takie same prawa jak człowiek dorosły i lekarz musi je traktować tak samo jak starszych. Niemniej rodzice powinni wzywać lekarza tylko w cięższych przypadkach, aby nie przeciążać go zbędnymi wizytami.

Równie często znajdujemy w listach skargi, że punkty rejonowe nie chcą przyjmować zgłoszeń telefonicznie. Nic w tym dziwnego. Tyle razy wzywano lekarzy do domów w ogóle nie istniejących lub do chorych, którzy okazywali się po prostu pijanymi, że stanowisko to nie powinno nikogo dziwić. **Toteż zgłoszenia telefoniczne przyjmuje się jedynie wtedy, gdy chorobę potwierdzi instytucja zatrudniająca chorego, rada zakładowa lub komitet domowy.**

Szereg chorób wymaga badań diagnostycznych. I niestety zdarzają się wypadki, że na takie badanie chory musi wyczekiwać bardzo długo. Co jest tego przyczyną? Otóż zakłady diagnostyczne są przeciążone pracą. Winę za to ponoszą zarówno chorzy jak i lekarze. Chorzy nie mówią lekarzom o badaniach, jakim już byli poddani, lekarze nie wpisują tych badań do kart chorobowych. Skutek zaś jest taki, iż często **zamiast zajrzeć po prostu do karty, przeprowadza się całkiem niepotrzebnie po kilka razy te same badania. A inni chorzy czekają.**

Pisze nam ob. Bronisław Piłat, iż od kilku tygodni oczekuje na prześwietlenie. Nie wątpimy ani przez chwilę, że gdyby stan jego zdrowia był groźny, wówczas prześwietlenia dokonano by natychmiast. Nasuwa się jednak pytanie: czemu przypisać to długotrwałe oczekiwanie? Czyżby brak nam było aparatów?

Nie, aparatów wystarczy. Odczuwamy natomiast brak lekarzy rentgenologów. Aby temu częściowo zaradzić, **w najbliższym czasie prześwietleniami zajmą się również gabinety rentgenologiczne istniejące przy szpitalach odciążając tym samym gabinety w ośrodkach.**

Niejednokrotnie źle są też rozłożone godziny przyjęć poszczególnych lekarzy - specjalistów, niewłaściwie pracują informatorzy. O tym należy zawiadamiać Wydział Zdrowia, wysuwając równocześnie konkretne projekty ewentualnych zmian.

Zdarzają się również wśród lekarzy i służby pomocniczej jednostki, które swym postępowaniem podrywają dobre imię pracowników służby zdrowia. Są jeszcze niestety lekarze co to „badają chorego przez ubranie" lub w ogóle nie badając, orzekają o stanie jego zdrowia. Takich lekarzy mamy na szczęście niewielu. Tym niemniej o każdym wypadku niewłaściwego stosunku do chorych lekarza lub pracownika służby pomocniczej, należy zawiadomić władze zwierzchnie, a więc Wydział Zdrowia.

Zdrowie obywateli jest bowiem rzeczą najważniejszą i nie może być lekceważone. Człowiek pracy zawsze znajdzie opiekę i pomoc w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku. Całe społeczeństwo jednak musi swym ustosunkowaniem dopomóc służbie zdrowia w wykonywaniu jej odpowiedzialnych obowiązków. (j)

OBRAZKI z miasta

Jaśniej słońca...



Słońce świeci. Jest tzw. biały dzień. A w Parku Źródliska pali się kilkadziesiąt lamp.

Taki ciekawy widok obserwują bywalcy parku nie po raz pierwszy i zastanawiają się:

— Czy ktoś z elektrowni zaspał i nie wyłączył światła? Po co w takim razie nieustanne przestrogi o konieczności oszczędzania prądu?

A może po prostu chodzi o lekcję poglądową — kto jaśniej oświetla: elektrownia czy słońce? (p)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Tylko na pogodę

Kochany „Expressie"!

Cztery miesiące temu Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane przeprowadzało w naszym domu remont. Między innymi pokryto dach. Dopóki był mróz i sucho, dopóty dach służył znakomicie. Gdy jednak pada deszcz — woda leje się do mieszkań potokami, więcej niż przed remontem.

Komitet Domowy z ul. Nowotki 22 i 10 Kom. Blokowy

Nr 797

Dnia 18 lutego br., o godz. 21.30, wracając z pracy wsiadłam do „7". Ponieważ jestem w 9 miesiącu ciąży, a przy wejściu tłoczyło się dużo osób, wsiadłam do tramwaju przednim pomostem. Konduktor (Nr. służbowy 797) zażądał 5 zł. kary. Nie pomogły tłumaczenia, że kobietom ciężarnym wolno wsiadać przednim pomostem, konduktor zaczął spisywać protokół. Nie obeszło się przy tym bez złośliwych uwag.

Pytam, po co wydawane są zarządzenia, jeśli konduktorzy ich nie przestrzegają?

Stefania Rebizak z ul. Rzemieślniczej.

W wyniku naszych interwencji...

- **...przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że brakującą kartę w książce zażaleń sklepu MHD nr 325 przy ul. Wschodniej 55 wyrwała będąca w stanie nietrzeźwym klientka. Za niezameldowanie o powyższym wypadku udzielono kierowniczce sklepu oraz instruktorowi handlowemu nagany.**
- **...od dnia 27 stycznia br. kino przy jeżdża do Łagiewnik już każdej niedzieli. Jednak w okresie dużych mrozów i śniegów przewidziana jest pewna przerwa z powodu zbyt małej frekwencji.**
- **...kalendarz „Poradnik Rolnika" zostanie w ciągu najbliższych 10 dni rozesłany do wszystkich urzędów pocztowych celem dostarczenia ich do rąk czytelników. Jednocześnie PPK „Ruch" wyjaśnia, że terminowe dostarczanie czasopism radzieckich uzależnione jest wyłącznie od wydawcy. Z chwilą nadejścia, egzemplarze będą natychmiast rozprowadzone.**
- **...most na rzece Strawie naprzeciw kina „Polonia" w Piotrkowie Tryb. został całkowicie naprawiony i oddany do użytku, zaś most drewniany przy Pl. Niepodległości — został zlikwidowany dn. 28 stycznia br.**
- **...nie stwierdzono, aby w sklepie PSS nr 76 sprzedawano hurtowo mleko prywatnym handlarzom. Sklep ten posiada zlecenie Wydziału Handlu na sprzedaż ok. 20 litrów mleka dziennie na dożywianie dzieci ze szkoły TPD przy ul. Obr. Stalingradu nr 27. Poza tym wyjątkiem mleko jest sprzedawane wyłącznie w detalu poszczególnym konsumentom.**
- **...polecono zarządom budynków mieszkalnych zaopatrzyć dozorców w piasek i dopilnować, by na wypadek gołoledzi posypywali nim chodniki.**

Najlepsi w zawodzie — Kaczorowski i Gutowski

Nagrody dla zwycięzców

w ogólnokrajowym współzawodnictwie załóg budowlanych

Od chwili ogłoszenia wyników drugiego etapu ogólnokrajowego współzawodnictwa, wśród załóg budowlanych Łodzi zapanowała radość. Etap ten bowiem, jak donosiliśmy, zakończył się triumfem budownictwa łódzkiego.

W nadchodzącą sobotę, w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa odbędzie się uroczystość wręczenia nagród wyróżnionym zespołom i indywidualnym zwycięzcom.

Nagrody te otrzymają — najlepsi w zawodzie: **ślusarz Michał Kaczorowski z ZBM, osiągający 213 proc. normy i spawacz Mieczysław Gutowski, również z ZBM, wykonujący 294 proc. normy.**

Nagrody zespołowe przyznano **najlepszej brygadzie murarskiej Kazimierza Sieli z ŁZBP (337 proc.), ciesielskiej — Władysława Szymczaka z ŁZBP (271 proc.), elektromonterskiej — Henryka Wierzbickiego z Łódzkiego Zjednoczenia Elektrotechniczno-Montażowego (327 proc.) i zbrojarskiej — Tadeusza Ignasiaka z ZBM (338 proc.).**

Zwycięzcy indywidualni otrzymają po 700 zł, a członkowie poszczególnych brygad — po 300 złotych każdy. (bk)



WICEK: — Jeszcze zostało tylko kilkaset metrów. I nie wstyd ci odpaść? Trochę ambicji sportowej!

WACEK: — Zbieraj się stary, bo czasu zostało niewiele, a nawalić nie wolno!

INSTRUKTOR: — Dobra, chłopcy! Czas jak złoto! A reszta daleko?

WICEK: — Nie, tuż za nami. Jeden Hipek przyjdzie trochę później, ale on ma raczej skłonności do ciężkiej atletyki...

WACEK: — Jak się czujesz?

WICEK: — Jak nowonarodzone dziecię. Wcale nie odczuwam zmęczenia. A ty?

WACEK: — Wspaniale. No, kończ się myć. Pójdziemy do fabryki.

BUCHALTER: — Jak się panowie czujecie po tej mordędze?

WICEK: — Po jakiej mordędze, panie Piórko? Mówiłem już panu, że sport to zdrowie...

BUCHALTER: — Ja w to nie wierzę... (dalszy ciąg jutro)

Scena i Ekran

Jak hartowała się stal

Mikołaj Ostrowski umarł piętnaście lat temu, mając lat 32. Napisał tylko dwie książki, „Jak hartowała się stal" i (nie dokończoną już) powieść „Zrodzeni z burzy".

Ilościowo — pozycji literackich niewiele. Za to wspaniała jest waga gatunkowa powieści „Jak hartowała się stal".

Dopomogła ona ludziom radzieckim budować pięciolatki, zwalczyć zwycięsko najazd hitlerowski i kształtowała ducha radzieckiej młodzieży.

O tej też młodzieży myślał Ostrowski, pisząc swoje arcydzieło. Pragnął wzbudzić w czytelnikach uczucie miłości do partii oraz stworzyć bohatera, którego by młodzi mogli brać sobie za wzór: i takim właśnie jest dzielny, nieustępliwy, zdolny do najpiękniejszych ofiar i bohaterstwa Paweł Korczagin.

Paweł Korczagin stał się rzeczywiście przykładem dla młodzieży radzieckiej — tej samej, która broniła potem barykad bohaterskiego Stalingradu — o której niezłomnym męstwie pisało tylu innych radzieckich pisarzy.

Oleg Koszewoj z „Młodej Gwardii", Saburow Simonowa, „prawdziwy człowiek" Polewoja i wiele innych postaci współczesnej literatury radzieckiej są jak gdyby duchowymi braćmi Korczagina.

Piękna ta powieść przerobiona została na film w r. 1942.

Był to czas ciężki dla Związku Radzieckiego. Hitlerowcy zalali zachodnie połacie kraju. Przygotowując się do walnej kontrofensywy trzeba było nie tylko rozbudować przemysł obronny, ale przede wszystkim podnieść ducha obrońców. A właśnie takim wspaniałym pokrzepieniem dla serc było arcydzieło tego autora, który napisał między innymi: „Trzeba wzbudzić w młodzieży świadomość, że nawet jeden żołnierz w sytuacji, zdawałoby się bez wyjścia, jeżeli znajdzie w swoim sercu męstwo, może przynieść nieprzyjacielowi olbrzymie szkody".

Film „Jak hartowała się stal" spełnił na pewno swoje zadanie. A i dzisiaj nie stracił nic ze swej aktualności, ponieważ uczy nie tylko tego, jak z bronią w ręku bić wroga, ale i jak walczyć o socjalizm.

Naturalnie powieść zostałaby bardzo spłycona, gdyby usiłowano wepchnąć jej całość w ramy jednoseansowego scenariusza. Reżyser i scenarzysta M. Donskoj postąpił więc słusznie, opracowując tylko jedną część, a więc początek: wypadki, jakie w r. 1917 i 18 rozgrywały się w ukraińskim miasteczku Szepietówka, początek rewolucji, polityczną agitację wśród robotników, walkę z Niemcami, wspomaganymi przez ukraińskich nacjonalistów i burżuazję, a przede wszystkim dzieje młodego Pawła Korczagina i historię bohaterskiego zalążka miejscowej organizacji komsomolskiej.

Film ma zwartą fabułę, obfituje w wiele bardzo emocjonujących fragmentów, a przede wszystkim pokazuje, jak w ogniu przeciwności hartowała się stal — wchodzące w życie pokolenie przyszłych zwycięzców.

A.

Z historii walk o wyzwolenie

Robotnicy przyjęli strajkiem

ogłoszoną w 1935 roku konstytucję faszystowską

Nie ma dzisiaj w Polsce gazety, która by co dzień nie przynosiła wypowiedzi o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Artykuły redakcyjne, oświadczenia i wypowiedzi ludzi pracy, przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa ukazują się we wszystkich pismach. Trwa ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji.

Takiej dyskusji nie było po uchwaleniu konstytucji 1935 roku. A dlaczego? Stara się to wyjaśnić autor artykułu w „Republice" z 13 kwietnia 1935 roku.

Po stwierdzeniu faktu, że mimo upływu dość znacznego czasu od uchwalenia konstytucji, a i przed tym, podczas jej opracowywania, nie było w naszej prasie prawie żadnych publikacji na ten temat, autor pisze:

„...Gdyby tę samą, dzisiejszą konstytucję ogłoszono kilka lat temu, wywołałaby prawdopodobnie sprzeciw, dlatego, że zbyt mocno jeszcze tkwiły w nas błędne teorie liberalizmu. Dzisiaj widzimy, jak schną one i umierają na całym świecie, a więc i nasze przywiązanie do nich maleje i niknie".

Miał rację autor artykułu, że tamtej konstytucji nie można było ogłosić wcześniej, że wywołałaby sprzeciw. Sanacyjna klika siłą narzuciła narodowi faszystowską konstytucję, ale mimo terroru nie udało jej się zmusić milionowych mas ludu do milczenia. Głucho było o konstytucji w ówczesnej prasie, przytaczany artykuł jest jedynym, jaki „Republika" zamieściła na ten temat, nie więcej pisały o tym inne dzienniki i czasopisma.

Za to prawdę o konstytucji głosiły ulotki Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznego Związku Młodzieży.

„Faszyzm spotęgował kurs na sterroryzowanie mas" — głosi ulotka Łódzkiego Komitetu Okręgowego KPP, **wzywając klasę robotniczą do czynnego bojkotu nadchodzących wyborów i utworzenia frontu ludowego do walki przeciwko faszystowskiej konstytucji i ordynacji wyborczej, w obronie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego, wolności słowa, pisma, zebrań, przeciwko likwidacji ubezpieczeń społecznych, o utrzymanie i honorowanie umów zbiorowych, o chleb i pracę dla bezrobotnych, o zawarcie paktu wzajemnej pomocy z ZSRR".**

25 czerwca 1935 roku wybuchł generalny strajk protestacyjny. Robotnicy walczyli o ocalenie resztek praw demokratycznych, które grabiła faszystowska konstytucja. Nie pomogły specjalnie sprowadzone kompanie osławionych „chłopców z Golędzinowa" ani oddziały konnej policji. Kto widział ten dzień w Łodzi, siłę zjednoczonego proletariatu, ten musiał uwierzyć, że niedaleki był dzień, gdy rozprostuje się ugięty grzbiet polskiego robotnika i chłopa i zrzuci z siebie sanacyjną klikę pasożytów.

„Precz z konstytucją wojny, głodu i terroru" — pod takim hasłem ukazała się ulotka lipcowa KZM, donosząca:

„...Strajk 25 czerwca przeciwko faszystowskiej konstytucji i ordynacji wyborczej, z inicjatywy KPP i KZM, połączył pod wspólnymi hasłami walki PPS, Bund, TUR i bezpartyjnych. 95 procent proletariatu Łodzi wzięło udział w strajku".

Nie trwał długo ów front ludowy. Rozbicie ruchu robotniczego wykorzystali sanacyjni władcy, by zaprzedać i zdradzić lud polski.

Ale doświadczenia i walka nie poszły na marne. Ofiary krwi i życia najlepszych synów ludu, patriotów gnębionych w Berezie i więzieniach sanacyjnych, ofiar faszystowskich obozów koncentracyjnych, bojowników PPR, AL i GL, bohaterów, którzy swymi kośćmi usłali szlak bojowy od Lenino do Berlina, dały plon — Polskę Ludową. A trwałość zdobyczy nowej Polski gwarantuje Konstytucja, Konstytucja, której autorami są miliony obywateli, Konstytucja pokoju i dobrobytu.

B. L.

Narada pracowników filmowych

Kolorowa komedia o Warszawie

i inne plany łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych

W Łodzi odbyła się pierwsza narada pracowników twórczych łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych. Wzięli w niej udział m. in. prezes Centralnego Urzędu Kinematografii, inż. Albrecht, przedstawiciele Centralnego Zarządu Wytwórni Filmowych na czele z dyr. Karpowskim oraz najwybitniejsi realizatorzy polscy, wśród których znajdowali się Wanda Jakubowska i Aleksander Ford. Przybyli również na naradę filmowcy radzieccy, przebywający obecnie w Polsce: prof. Jakowlew, reżyser G. Griwcow i operator F. Firsow.

W czasie narady poruszono najważniejsze zagadnienia pracy realizatorskiej i programowej filmowców polskich, jak np. sprawy zaktualizowania tematyki scenariuszy, unowocześnienia metod produkcji itd. Przemawiał również prof. Jakowlew, poruszając problem młodych kadr reżyserów i operatorów.

O pracy łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych w r. 1951 mówił dyrektor wytwórni Brudzyński. Wyprodukowano w tym okresie 4 pełnometrażowe filmy fabularne, 4 filmy rysunkowe i 3 kukiełkowe. Atelier wytwórni znajduje się w stadium rozbudowy i unowocześnienia.

Dyr. Karpowski zapoznał zebranych z planem produkcyjnym na rok 1952. **Projektowane jest zrealizowanie filmu o tematyce wiejskiej, poruszającego zagadnienie oddziaływania spółdzielni produkcyjnych na wieś nieuspołecznioną, filmu o treści zaczerpniętej z historii ruchu robotniczego w Polsce (fragment działalności KPP na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w latach przedwojennych) oraz kolorowego filmu komediowego na temat odbudowy Warszawy.**

Narada przyczyni się niewątpliwie do wykonania przez sztukę filmową w Polsce doniosłych zadań politycznych i wychowawczych. (n)

Życie kulturalne Łodzi

Do świetlic i szkół

zawędrują wystawy organizowane przez Muzeum Sztuki

Łódzkie Muzeum Sztuki wprowadziło specjalną salę malarstwa o tematyce socjalnej. W sali tej umieszczono m. in. obrazy: „Wiosna 1906 r." Stanisława Masłowskiego, „Pogrzeb strajkującego" St. Fabijańskiego, „Pochód rekrutów" Antoniego Piotrowskiego, „Orka" S. Witkiewicza i szereg innych.

Zorganizowane przez Muzeum Sztuki wystawy tematyczne „Problem społeczny w sztuce" oraz „Matejko i Riepin — wyraziciele patriotyzmu i humanizmu" zostały przeniesione obecnie do auli Uniwersytetu Łódzkiego i sal Okręgowej Rady Związków Zawodowych.

Stamtąd wystawy te przeniesione zostaną kolejno do świetlic fabrycznych i szkół na terenie Łodzi. Łódzkie Muzeum Sztuki przygotowuje nowe wystawy tematyczne, a mianowicie wystawę „Robotnik i problem pracy w sztuce — z uwzględnieniem narzędzi produkcji", wystawę sztuki realistycznej i wystawę sztuki Dalekiego Wschodu. (x)

Sprawie pokoju

służą wieczory recytatorskie Kazimiery Rychterówny

Kiedyś Karol Irzykowski napisał o Kazimierze Rychterównie, że jest „najwybitniejszą reprezentantką szlachetnej sztuki recytatorskiej".

Wojna nie osłabiła jej talentu: i Kazimiera Rychterówna pełni dzisiaj piękną misję, popularyzując poezję wśród szerokich mas społeczeństwa tak w dużych miastach, jak i na prowincji.

Jej poniedziałkowy występ w Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi był imprezą artystyczną, stojącą na wysokim poziomie.

Repertuar Rychterówny był bardzo bogaty. Od poezji romantycznej poprzez Prusa, Żeromskiego doszła świetna recytatorka do wierszy współczesnych poetów. A prawie we wszystkich wygłaszanych przez siebie utworach nawiązywała do zagadnień najbardziej nam dziś bliskich i zasadniczych. Szczególnie podobały się w jej wykonaniu „Wyjdzie stu robotników" Słowackiego, „Marsz październikowy" Majakowskiego i przemówienie delegata murzyńskiego Aime Cesaire na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu.

Kazimiera Rychterówna służy poezji, którą tak szeroko popularyzuje — i służy dobrze sprawie pokoju.

(M.)



22)

Stojący przy wejściu do gabinetu wartownik dał im znak, że mogą wejść do środka i otworzył wielkie drzwi. Ericssonowie weszli pierwsi, Janana zdecydowanie udała się za nimi. Musi odegrać swoją rolę jak najlepiej i tak szczerze, aby nikt nie poznał, że gra komedię.

Uśmiechnęła się swobodnie i odrzuciła z czoła niesforny lok w tył. Niepewność wróciła jej jednak, kiedy drżącą dłonią dotknęła owłosionej grubej ręki, wysuniętej na powitanie w jej kierunku.

Miller stał przed biurkiem. Dziewczyna miała na wysokości oczu koszulę koloru khaki i dolną część krawata, założonego za jeden z guzików munduru. Pod pachami mężczyzny widniała ciemna plama od potu.

Po chwili usłyszała tubalny głos, wymawiający niedbale powitalne frazesy. Głos ten wydał się jej podobny do ryku krowy.

— Szwedzi! O, byłem kiedyś w Szwecji. To bardzo piękny kraj! — huczał gruby głos. Potem mówił o biegunie północnym, o New Yorku i wymieniał nazwiska Amerykanów szwedzkiego pochodzenia, z którymi się kiedyś przyjaźnił.

Miller zdjął okulary i patrzył na przybyłych małymi wodnistymi oczkami.

Janana zauważyła, że pułkownik ma czerwoną cerę, ale jest mniej otyły od Morrisona; zobaczyła też, że głowę miał niemal zupełnie pozbawioną włosów. Tak, obydwaj przyjaciele byli trochę do siebie podobni, ale podczas gdy pastor miał cerę zdrową i czerstwą, skóra na twarzy pułkownika miała odcień raczej żółtawy.

Miller zwrócił się do Janany w języku, który — według jego mniemania — był językiem koreańskim.

Morrison pospieszył objaśnić pułkownika, że Koreanka włada doskonale angielskim i innymi językami, dodając od siebie szereg pochwał pod jej adresem. Twierdził, iż na ogół Koreanki znają tylko kilka słów w języku angielskim, jak np. głód, pieniądze, wojna, ryż itp., ale Janana jest Koreanką wyjątkową.

Podczas tej rozmowy Janana czuła, że cała drży i zaciskając zęby usiłowała opanować zdenerwowanie. Rozumiała, że za wszelką cenę musi mówić... musi odegrać swoją rolę jak najlepiej, jak najnaturalniej. Ale nie mogła się zdobyć na wykrztuszenie banalnego nawet zdania... Nie mogła wydobyć z zaciśniętego gardła żadnego dźwięku.

Miller zmrużywszy oczy, zwracał się bezpośrednio do Janany i rzucał pytania, na które pospiesznie odpowiadała Ingrid.

— Wy, Koreańczycy, powinniście być bardzo szczęśliwi — mówił pułkownik, starając się nadać grubemu głosowi jak najbardziej pieszczotliwe brzmienie — że kraj wasz zostanie wreszcie wyzwolony ze szponów komunizmu.

Oboje Szwedzi skwapliwie przytakiwali pułkownikowi. Pytanie to skierowane było do Janany i ona też właśnie musiała odpowiedzieć na nie.

Dziewczynie udało się z wielkim trudem wykrztusić słowo: „Yes" i aż sama zdziwiła się, że tak bardzo nienaturalnie brzmi jej głos.

— No, wreszcie! — zawołał Miller. — Wasza koreańska miss jest bardzo nieśmiała — zwrócił się z uśmiechem do obojga Szwedów.

Miller mówił już teraz wyłącznie do Janany, która odpowiadała mu półsłówkami i tylko raz jeden zdobyła się na wypowiedzenie krótkiego zdania. Mimo że dziewczyna opanowała już nieco swoje zdenerwowanie, nie była jeszcze w stanie recytować „na pamięć" wyuczonej roli.

— Mówi świetnie po angielsku — zawołał w końcu Miller. Morrison pragnąc zademonstrować swoje stosunki ze społeczeństwem miejscowym, wyjaśnił, że Janana należy do jednego z najznakomitszych rodów w Korei, mieszkających na południu kraju i że odebrała bardzo staranne wykształcenie.

— O, Janana włada również biegle i francuskim językiem — przerwała Ingrid, chcąc przedstawić swoją ulubienicę w jeszcze korzystniejszym świetle.

— Meme le francais? Oh, c'est joli, mademoiselle! *)

— Oui **) — odpowiedziała Janana i poczuła, że usta jej zaczęły znowu drżeć.

— Zna także język japoński i rosyjski — dodała Ingrid z entuzjazmem.

— Miss Janana jest prawdziwą poliglotką, Eddie — rzekł Morrison z zachwytem w głosie. Miller zdjął okulary i spojrzał uważnie na dziewczynę.

— Także rosyjski?!

— Da! — rzekła Janana. Czuła, że nie może znieść już dłużej tej indagacji.

— Co pani zatem robi tu w Seulu, miss Janana, jeżeli pani rodzina pochodzi z... z...

— Z Taegu.

— Janana jest z nami tutaj w misji i pomaga nam opiekować się sierotami. W Seulu znalazła się jako uchodźczyni.

— Znamy dobrze Jananę jeszcze z naszej poprzedniej misji w Fu San — tłumaczył dalej pastor Ericsson.

— Ach tak, a więc czcigodna rodzina pani pochodzi z Taegu? — spytał Miller, rzucając szybkie pytające spojrzenie na Kir Sena, stojącego na tle okna.

Kapitan odpowiedział mu skinieniem głowy, co miało oznaczać: tak, to się zgadza. Miller podniósł słuchawkę telefonu i zawołał:

— Bill, przyjdźcie do mnie.

---

*) *Także po francusku? To ładnie.*
**) *Tak (franc.).*

(D.c.n.)

O czasach dawniejszych i dzisiejszych

W kraju dolara...

Walkę z bezrobociem i nędzą, nękającą społeczeństwa krajów kapitalistycznych, rządy burżuazyjne starają się upozorować akcją tak zwanej „pomocy społecznej". W Stanach Zjednoczonych, gdzie liczba bezrobotnych osiągnęła astronomiczną cyfrę 12 milionów ludzi, nieliczni tylko z nich mogą korzystać z usług instytucji charytatywnych. Jasne, że talerz zupy, wydawanej przez „litościwe panusie", nie zaradzi palącemu problemowi nędzy i głodu.



U nas też tak kiedyś było...



I u nas, w okresie rządów sanacji, „dopomagano" bezrobotnym, wydając im w kuchniach dla ubogich talerze wodnistej zupy. Ta filantropijna akcja miała przysporzyć chwały żonom rozmaitych dygnitarzy reżimowych, które chętnie fotografowały się przed takimi kuchniami. Zdjęcia te stanowią dzisiaj jaskrawe dowody nędzy proletariatu i obłudy warstw rządzących.

Lutomiersk
był w XII wieku etapem szlaków handlowych

Archeologowie, którzy w ostatnich latach prowadzili w Lutomiersku badania cmentarzyska z okresu wczesnohistorycznego (wiek XI — XII), stwierdzają, że w odkrytych w toku badań licznych grobach szkieletowych i ciałopalnych znajdują się szczątki wojów ruskich z ówczesnego państwa kijowskiego.

Woje ci mogli przebywać w Polsce wczesnodziejowej w charakterze drużynników na służbie książąt polskich, bądź też przejeżdżać przez Lutomiersk. Miejscowość ta leżała bowiem w początkach XI wieku na skrzyżowaniu dwóch wielkich szlaków handlowych: wiodących z Kijowa przez Poznań i Szczecin do Wolina u ujścia Odry oraz drugiego szlaku — z Rusi i Węgier przez Kraków do Gdańska i dalej przez Bałtyk do Szwecji.

Pisał o tym „Kurier Łódzki"

Podczas kiedy w sejmie i senacie wciąż „poprawiano" projekt faszystowskiej konstytucji z 1935 roku, a BBWR wszelkimi legalnymi i nielegalnymi środkami starał się zdobyć wymaganą dla uchwalenia konstytucji większość, prasa sanacyjna wmawiała głodującym robotnikom, że im tak dobrze pod opieką endeków i piłsudczyków. A zamiast pracy dawała im...

Ale lepiej przeczytajmy reportaż w „Kurierze Łódzkim" z dnia 10 marca 1935 roku:

„...Kuchnie Komitetu cieszą się wielkim powodzeniem wśród najbiedniejszych. Udajemy się do jednej z nich przy ul. Napiórkowskiego, aby przekonać się na miejscu o dobrodziejstwie tej akcji.

W długim szeregu stoją mężczyźni i kobiety, ci najbiedniejsi naszego miasta, w rękach trzymając garnki i nawet wiadra.

Dzielnicowe Komitety Obywatelskie nie ograniczają się wyłącznie do kwestii dożywiania biednej ludności, dbają również o samopoczucie biednych...

...wydając bezpłatne talony na kąpiele oraz golenie i strzyżenie".

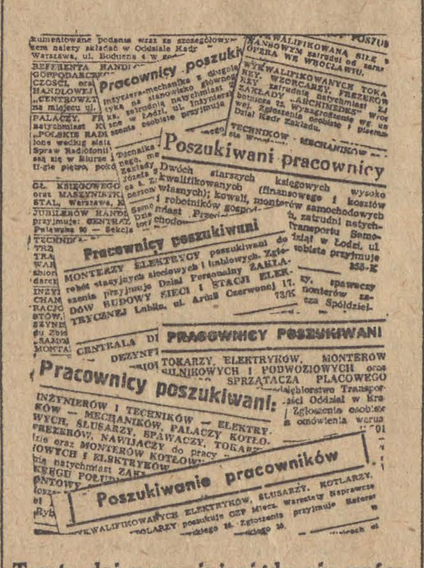
Cały reportaż można streścić w niewielu słowach: „Polegajcie na naszych dobrych sercach. Nie damy wam za prędko umrzeć z głodu, będziecie mogli od czasu do czasu się wykąpać, a nawet ostrzyc lub ogolić, co wspaniale wpłynie na wasze samopoczucie".

Do Wrocławia i Wałbrzycha
pojadą chłopi woj. łódzkiego

Z Dworca Kaliskiego wyruszy 29 bm. specjalny pociąg, w którym znajdzie się około 400 chłopów z terenu województwa łódzkiego. Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował dla nich wycieczkę, połączoną ze zwiedzaniem Wrocławia, Wałbrzycha i Szczawna Zdroju.

Uczestnicy wycieczki obejrzą we Wrocławiu fabrykę wagonów, osiedle robotnicze, zabytki historyczne, a w Wałbrzychu — koksownię, fabrykę porcelany i najstarszą w Europie elektrownię. (kb)

Zamiast komentarza



Tamte dni u nas już nigdy nie wrócą. Gwarantuje to Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; dowody możecie znaleźć na łamach ogłoszeń wszystkich polskich dzienników.

Cztery konkursy
dla świetlic fabrycznych

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi organizuje cztery konkursy, mające na celu popularyzowanie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Będą to: konkurs na najlepszą dekorację świetlicy, najciekawszą gazetkę ścienną o tematyce związanej z poszczególnymi artykułami projektu Konstytucji, najlepiej opracowany program występu artystycznego zespołu świetlicowego oraz na najbardziej atrakcyjną audycję miejscowego radiowęzła.

W konkursach tych mogą wziąć udział wszystkie świetlice fabryczne, młodzieżowe oraz świetlice przy biurach i instytucjach.

Zgłoszenia na konkurs będą przyjmowane do połowy marca.

Wyniki zostaną ogłoszone w pierwszych dniach kwietnia. (y)

Nad mapą województwa

Ner - rzeka przyszłości

Czasem i woda może mieć wpływ na polepszenie jakości mleka

WSZĘDZIE były tylko nieprzejrzane lasy i bory..."

I przeszłość Łodzi ma u swej kolebki romantykę puszcz „pełnych zwierza" i rzek obfitujących w ryby i dzikie ptactwo. Puszcze przetrzebił człowiek, zakładając swe osiedla, z rzek zaś, niegdyś spławnych i rozlewistych, pozostały dziś jedynie wąskie strumienie i strugi, niegodne miana rzeki.

Gdy patrzymy na mapę i wzrok nasz zatrzyma się na Kole czy na Łęczycy, trudno nam sobie uświadomić, że właśnie na linii tych miast biegła kiedyś dolina pra-Wisły, szerokiej, spławnej magistrali, z której korzystali kupcy, przewożący swe towary z dalekiego południa aż do portów Hansy.

* * *

Nad tą mapą zatrzymaliśmy się parę dni temu, gdy z wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Łodzi, Sadkowskim, omawialiśmy perspektywy rozwojowe województwa łódzkiego. Wśród tych perspektyw niektóre wiążą się z naturalnym położeniem naszego województwa. Rozmawialiśmy właśnie o możliwościach rozwojowych sieci komunikacyjnej.

— Nasze plany — mówił ob. Sadkowski — są często urzeczywistnieniem marzeń i projektów ludzi, żyjących sto i więcej lat temu. Przecież już w 1804 roku powstał projekt budowy kanału łączącego Wisłę i Wartę przez Bzurę i Ner. W ten sposób północna część województwa łódzkiego miała uzyskać tanią drogę komunikacyjną, jaką ma Pomorze dzięki kanałowi bydgoskiemu. Ale projekt ten nie został zrealizowany. W warunkach kapitalistycznych realizowano tylko to, co szybko się amortyzowało i co równie szybko dawało zyski.

Ta sama sytuacja istniała na południu Łodzi. Tutaj już w roku 1775 projektowano budowę kanału łączącego Pilicę z Nerem.

Jest rzeczą niewątpliwą, że słuszne projekty i plany, które nie mogły doczekać się realizacji z uwagi na niesprzyjające warunki polityczne i ustrojowe będą zrealizowane w najbliższej przyszłości. Transport drogą wodną jest kilkakrotnie tańszy od transportu lądowego, a wzmagający się rozwój naszego życia gospodarczego każe szukać możliwości odciążenia komunikacji kolejowej.

* * *

Drugie spojrzenie na naszą mapę dotyczy jeszcze bliższej przyszłości.

Studia przeprowadzane przez Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego czy przez Wydział Rolnictwa Woj. Rady Narodowej przewidują wykorzystanie wszystkich możliwości, jakie daje nam bliskość Neru.

Taki mały argument. Chłopi przywożący do Łodzi mleko z gospodarstw położonych nad Nerem, zapytani o przyczynę jego wysokiej jakości, odpowiedzieliby:

— Bo przecież rzeka nas żywi...

Tak jest. Mleko pochodzące od krów pasących się nad Nerem, czy żywionych paszą zebraną z łąk i pastwisk nadrzecznych, posiada wysoką zawartość tłuszczu.

Ale spróbujmy to wyjaśnić.

— Ner jest generalnym zbiornikiem wszystkich łódzkich kanałów — słyszymy w WKPG — stąd też jego wody zawierają składniki, które potem, jak się okazuje, doskonale użyźniają glebę.

I wystarczy przejechać się wzdłuż Neru choćby parę kilometrów, by zauważyć takie zjawisko: chłopi posiadający swe pola nad rzeczką wprost „biją się" o jej wody. Zagradzają prąd śluzami, zakładają zapory, byle tylko spiętrzyć wodę, byle jej mieć pod dostatkiem. Czasem na skutek tej bezplanowej gospodarki jeden drugiemu zaleje wodą pole, bo tama się przerwie; czasem ten i ów „przeholuje" i z nadmiaru użyźniającej wody trawa się „wypali".

— A czy nie można by zaprowadzić bardziej racjonalnej gospodarki wodami tej rzeki? — pytamy.

— Można, ale to jest sprawa spółdzielczości produkcyjnej. Dopiero w gospodarce kolektywnej będzie można Ner wykorzystać mądrze i z pożytkiem.

— Należy więc przypuszczać, że z czasem powstanie nad Nerem jakiś system wodno-melioracyjny, który pozwoli zagospodarować rzekę na całej jej długości.

— Tak jest. Właściwości dobrego użyźniania ziemi Ner posiada aż do Koła, a więc na odcinku przeszło 100 kilometrów. Przewiduje się budowę wielkiego zbiornika wód Neru, który powstanie prawdopodobnie gdzieś w okolicach Poddębic. Zbiornik ten stanie się swego rodzaju „żelaznym kapitałem", z którego rolnictwo nadrzeczne czerpać będzie tyle, ile zapragnie.

Taki zbiornik to również perspektywy podniesienia stanu gospodarki hodowlanej w naszym województwie. Siano z łąk stworzy bazę dla hodowców. Starczy go na potrzeby województwa i pozwoli nawet na wywóz do innych okręgów.

* * *

Tak, Ner jest rzeką przyszłości. Budowa zbiornika nad jej środkowym biegiem, regulacja i poszerzenie koryta pozwoli na stworzenie tuż pod Łodzią wielkiego kombinatu hodowlanego. Może takiego, jaki powstaje w tej chwili na północ od Białegostoku, w powiecie gołdapskim.

ł. b.

Dlaczego?

Czy to celowe?

Za bufetem już nie stoi brudny, niechlujny sprzedawca. Klientów załatwiają w uspołecznionych sklepach przeszkoleni, czysto ubrani ekspedienci. Pouczano ich na pewno również o konieczności przestrzegania higieny.

Jak jednak wyobrażają sobie higienę dyrekcje tych placówek — zapytują liczni Czytelnicy — które w dążeniu do oszczędności, do obniżenia kosztów własnych, zrezygnowały w wielu sklepach z kasjerek?

Przyjrzyjmy się, jak tam wygląda higiena.

Ekspedientka wydaje produkty, waży je, inkasuje pieniądze. Tą samą ręką, w której przed chwilą trzymała zmięte, brudne banknoty, sięga po chleb, aby obsłużyć następnego klienta. Lub waży drożdże. Kruszy je paluszkami, aby ująć czy dodać, bo przecież waga musi się zgadzać.

Trudno wymagać od ekspedientki, aby po każdym zainkasowaniu pieniędzy, biegła myć ręce.

Oszczędność — to czynnik nieodzowny w naszym życiu. Czy jednak taka oszczędność, która z góry przekreśla elementarne warunki higieny jest celowa?

Nad tym trzeba się zastanowić...

(p)

Park Źródliska
przybierze na wiosnę nową szatę

Gdy tylko ociepli się na dworze, a ziemia zmięknie — rozpoczną się w Łodzi roboty związane z przebudową parków miejskich. Na pierwszy ogień pójdzie dawny park scheiblerowski, stanowiący obecnie część Parku Źródliska. Przebuduje się tam alejki, wykona kwietniki itp. Do prac tych przystąpi się już w pierwszej połowie marca.

W tym samym czasie zostanie urządzony nowy, duży zieleniec przy ulicy Stodolnianej, obok zakładów im. Marchlewskiego. (bk)

Wielki Konkurs „Expressu Ilustrowanego"

Opowiadanie konkursowe nr 3

Rozalia Góźdź ma lat 19. Do Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego przyszła w końcu października ub. roku. Przyszła tu w poszukiwaniu pracy i pracę tę otrzymała. Nie tylko zresztą pracę. W murach nowoczesnej fabryki rozpoczęła także naukę pod kierunkiem wykwalifikowanych majstrów i instruktorów.



Nie minęło parę miesięcy i Rozalka została prządką. Dziś, po czterech miesiącach intensywnego szkolenia pracuje już na dwóch stronach obsługując 368 wrzecion. Ma jeszcze tylko trochę trudności z wyrobieniem normy.

Rozalka ma lat 19, ale dobrze zdaje sobie sprawę, iż nie zawsze tak bywało, aby z taką łatwością, jak obecnie, można było otrzymać pracę. Wie, z opowiadań swych bliskich, sąsiadów z rodzinnej wioski Gajkowice oraz znajomych, iż przed wojną we wsiach i miastach szalało bezrobocie i nędza.

— Moja rodzina — mówi Rozalia Góźdź — z trudem mogła się wyżywić na swoich 2 i pół ha ziemi. Iluż to chłopów musiało za czasów kapitalistycznych z nędzy i głodu wędrować „na saksy", na obce ziemie, w poszukiwaniu chleba. Tego chleba, którego brakowało dla nich w ojczyźnie.

Podobnie było i w miastach. Robotnicy przymierali głodem, nękani bezrobociem, redukcjami, lokautami i obrywkami płac.

Dziś jest inaczej. Dziś pracy i chleba dla nikogo nie zabraknie.

Dlatego też i ja pracuję na dwóch stronach, bo wiem, że tym samym nie tylko nikomu nie odbieram chleba, ale wręcz przeciwnie — pomagam państwu w usunięciu wielu kłopotów, spowodowanych brakiem rąk do pracy.

Takich jak Rozalka jest wiele. Nie tylko w Piotrkowskim Kombinacie, ale i na terenie całego kraju. Produkujemy coraz więcej, wznosimy nowe fabryki, huty i stalownie, nowe szkoły i uczelnie, budujemy nowe domy, setki i tysiące domów, przy których pracę znajdują tysiące i miliony robotników.

Ten stały i coraz większy wzrost uprzemysłowienia kraju i jego rozbudowa jest podstawą dobrobytu naszego państwa. Mądrej i dalekowzrocznej polityce naszego Rządu Ludowego zawdzięczamy, iż dziś praca przestała być przywilejem, a stała się prawem każdego z nas.

KONKURS
„Expressu Ilustrowanego"

Kupon nr 3

Opowiadanie konkursowe, zamieszczone w dzisiejszym numerze ilustruje artykuł........ projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pozdrowienia
dla robotników Łodzi od naszych marynarzy

Drogi „Expresie"!

Jako łodzianie służący w naszej Odrodzonej Marynarce, pragniemy tą drogą przesłać wszystkim robotnikom łódzkim nasze marynarskie pozdrowienia. Ponadto chcemy się podzielić naszymi wrażeniami z pobytu w wojsku.

My marynarze, synowie łódzkich robotników, zdajemy sobie sprawę z obowiązków i zadań jakie nakłada na nas polski naród. Dlatego też przez wzmożoną pracę w wyszkoleniu, pogłębiamy z każdym dniem wiedzę wojskową.

Mimo tak krótkiego okresu, jaki spędziliśmy dotychczas w marynarce, poczyniliśmy już duże postępy.

Te dni, które tu spędzamy, pozostaną nam na zawsze w pamięci. Czujemy się bowiem jak w jednej rodzinie, w jednym domu. A wszystko to zawdzięczamy naszemu Państwu Ludowemu, które nas otacza troskliwą opieką.

Witold Brzozowski, Ryszard Krysiak, Henryk Szlauderbach, Gabriel Barański, Wienczysław Cieśliński, Marian Nowakowski.

Warszawa—Berlin—Praga

Dziś zebranie komitetu etapowego w Łodzi

Jak już podawaliśmy, doroczny wielki kolarski Wyścig Pokoju Warszawa — Praga rozegrany zostanie na znacznie dłuższej trasie niż dotychczas. Po raz pierwszy trasa wyścigu poprowadzi z Warszawy przez ziemie Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Berlina, a następnie do Pragi.

Meta drugiego etapu wyścigu wyznaczona została w Łodzi i w związku z tym powstał tutaj komitet etapowy, który zajmie się stroną organizacyjną etapu. Pierwsze zebranie powołanego komitetu etapowego odbędzie się w dniu dzisiejszym 27 bm. o godzinie 12 w lokalu ŁKKF, ul. Piotrkowska 67.

Porażki faworytów w zimowym turnieju tenisowym we Wrzeszczu

We Wrzeszczu w zimowym turnieju tenisowym uzyskano kilka niespodziewanych wyników.

Sensację sprawił młody Piotrowski, który wyeliminował Hebdę 6:3, 9:7.

Drugą niespodzianką było zwycięstwo Henryka Skoneckiego nad Licisem. Wynik spotkania 7:5, 6:4 dla Skoneckiego. Dalszą niespodzianką było wyeliminowanie rozstawionego Tłoczyńskiego przez Kwiatka — 6:3, 1:6, 6:4.

Zwycięzcą turnieju został Radzio, który w finałowym spotkaniu pokonał Niestroja 6:4, 6:4. W grze podwójnej pierwsze miejsce zdobyła para Radzio-Kwiatek, zwyciężając w finale parę Bełdowski-Olejniszyn 4:6, 6:3, 6:2. Najlepszym na korcie był Radzio.

Walne zebranie zwołuje łódzki Włókniarz

W sali teatralnej ORZZ (dawniej Melodram) odbędzie się w sobotę 1 marca walne zebranie łódzkiego Włókniarza. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujące władze dokonany będzie wybór nowych władz. Początek zebrania o godz. 17.30.

RADIO

CZWARTEK, 28 LUTEGO

14.15 „Wspomnienia robotnicze", 14.30 Muzyka, 14.50 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry PR, 15.30 Dla świetlic dziecięcych — „Zabawy i tańce przy głośniku", 16.00 „Wszechnica Radiowa", 16.20 Program lokalny, 17.05 „Odpowiedzi fali 49", 17.30 Muzyka, 17.40 Audycja literacka, 18.00 „Dla każdego coś miłego", 19.00 Fragmenty baletu „Pan Twardowski" Różyckiego, 19.15 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Muzyka kompozytorów francuskich, 20.40 „Miejsce stałego zamieszkania" — odc. powieści M. Krajewskiego, 21.30 „Poznajemy projekt Konstytucji", 21.40 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich, 21.50 „Wszechnica Radiowa", 22.10 Koncert poświęcony Al. Borodinowi w 65 rocznicę śmierci, 23.10 Klasyczna muzyka kameralna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: całą dobę dyżuruje szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Horsztyński" — 18.30.
Wojska Polskiego — „Zemsta" — 19
Powszechny — „Damy i huzary" — 19
Muzyczny — „Orfeusz w piekle" — 19.15
Mały — „Dwa tygodnie w raju" — 19.30
Pinokio — „Pieśń Sarmiko" — 17
Arlekin — „Depesza choinkowa" — 17

KINA

BAJKA — Dzielny Gajczi — 18, 20
BAŁTYK — Cienie na torach — 16, 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁ. GWARDIA — Poszukiwacze złota — 16, 18, 20
MUZA — Hrabia Monte Christo I ser. — 18, 20
POLONIA — Pokolenie zwycięzców — 16.15, 18.30, 20.45
PRZEDWIOŚNIE — Nicholaus Nickleby — 17.30, 20
REKORD — Raczek się spóźnia — 18, 20
ROBOTNIK — Kulisy ringów — 17, 19
ROMA — Hrabia Monte Christo, II ser. 18, 20
SOJUSZ — nieczynne
STYLOWY — Milczenie jest złotem — 18, 20
ŚWIT — Wesołe kumoszki z Windsoru — 18, 20
TATRY — Wędrówki czarodzieja — 16, 18, 20
WISŁA — Jak hartowała się stal — 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Cienie na torach — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Poddany — 18, 20

„Nieosiągalne wzory"

Sport po amerykańsku

Chęć zysku i zezwierzęcenie cechuje dolarowych sportowców-gangsterów

Skandaliczne wybryki jakich dopuszczali się hokejowi reprezentanci USA podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Oslo poruszyły do żywego zimnokrwistych Skandynawów, a także i opinię zachodnio-europejską. O naiwni! Tego się po nich nie spodziewali.

Opinia publiczna była tak wzburzona, że Międzynarodowa Liga Hokeja na Lodzie nie miała już innego wyjścia jak uprzedzić sprawców niesłychanych awantur, że w razie powtórzenia się podobnych wykroczeń zostaną oni wykluczeni z turnieju.

Ostrzeżenie to nie na wiele się zdało, bo podczas meczu Polska — USA zawodnicy amerykańscy znów dali popis niebywale brutalnej gry, a nawet pobili graczy polskich.

Dla niektórych zachowanie się Amerykanów jest dziwne i niezrozumiałe, bo nie wiedzą oni jak wygląda sport w amerykańskim wydaniu. Jaki on jest w rzeczywistości i w jakim duchu wychowuje się młodzież amerykańska — posłuchajmy.

W KRAJACH kapitalistycznych coraz częściej ogląda się w ostatnich latach na boiskach, lodowiskach, ringach itp. — widowiska, którym można by nadać nazwę „sport made in USA". Cowboye uważający się za sportowców i działaczy sportowych, przy pełnym poparciu panów z Białego Domu, jak tylko mogą, starają się swe „nieosiągalne wzory" przeszczepić na grunt zmarshallizowanych kolonii europejskich, tudzież południowo-amerykańskich.

Wzory rzeczywiście nieosiągalne. Są one przecież wynikiem „sportowej" działalności amerykańskich boys. A boys amerykańscy — to według pana Trumana nadludzie, którzy zawsze nad wszystkimi górują. Teoryjka — poznać to łatwo — z gatunku tych, które ongiś budował niejaki Rosenberg, Goebbels czy inny demagog spod znaku swastyki.

Ano, zapoznajmy się z tymi wzorami niedościgłych boys, a przy okazji dowiedzmy się też, w jakim stopniu przyswaja się je nieamerykańskim „sportowcom" z krajów, nad którymi, zamiast słońca, unosi się ciężkie widmo dolara.

W roku 1949 na ringach amerykańskich straciło życie 9 bokserów.

W towarzyskim spotkaniu w piłce nożnej Guatemala — San Salvador najbardziej zatrudnione były... karetki pogotowia, które odwoziły zawodników i publiczność do szpitala lub wprost do kostnicy.

Jeden zabity i 260 lżej lub ciężej poturbowanych — oto wynik międzypaństwowego meczu piłkarskiego Hiszpania — Brazylia.

„New York Times" podaje ponadto z satysfakcją, że „amerykański sposób życia przyjął się również w titowskiej Jugosławii". Bo i tam na boiskach lądują licznie przez publiczność rzucane butelki i inne przedmioty, padają poranieni gracze itd.

Jedźmy dalej. Na meczu hokejowym „Red Wings" z Detroit (USA) przeciwko „Maple Leaves" (Kanada) doszło do poważnego „nieporozumienia towarzyskiego", w czasie którego zawodnicy „dyskutowali" przy pomocy pięści i kijów hokejowych. Jednego z „dyskutantów" trzeba było natychmiast poddać operacji, chcąc ratować jego życie.

Temu wszystkiemu nie można się tak bardzo dziwić, bo amerykańska gazeta sportowa stawia „prawdziwemu sportowcowi" takie oto wymagania:

„Chcąc zapewnić sobie miejsce w drużynie, sportowiec nie powinien unikać krwawych starć i nie dozwolonych chwytów. Musi on umieć w razie potrzeby wbić na 7 cali swój kij w żebra przeciwnika..."

Przeciętny czytelnik będzie te meldunki tak długo uważał za niewiarygodne, jak długo nie zaznajomi się z pewnymi wystąpieniami niektórych amerykańskich osobistości. A meldunki te stoją w ścisłym związku z wypowiedzią generała Eisenhowera, który był zdania, że wojna dowiodła, „iż żołnierz jest tylko wtedy dobry, jeśli w jakikolwiek sposób jest związany ze sportem. Nie potrzebuje on wcale być gwiazdą, wystarczy, że otrzymał dobre przygotowanie sportowe".



Takie „małe nieporozumienie" zdarza się niemal na każdym meczu hokejowym w Ameryce i doskonale ilustruje ducha „sportowców" amerykańskich.

Właśnie o to amerykańskie „dobre przygotowanie" chodzi.

Eisenhower ma tu wyraźnie na myśli amerykańskich żołdaków, którzy tak świetnie, jego zdaniem, spisują się w Korei. Morderców bezbronnych kobiet i dzieci, podpalaczy spokojnych miast i wsi łączy ze sportem! Z tym oczywiście „sportem", który w kapitaliźmie niesie z sobą zezwierzęcenie i chęć zysku.

Tutaj ujawnia się jedna z form przeciwieństw imperializmu w dziedzinie sportu: z jednej strony zezwierzęcenie sportu służy przygotowaniom wojennym, z drugiej zaś strony ma ów sport napełnić bezdenne kieszenie monopolistów.

Wszystko to w ostateczności prowadzi nieuchronnie do kompletnego upadku zachodniego sportu. Na tę drogę „sport made in USA" wszedł już dawno i po niej, zgodnie z przewidywaniami, stoczy się na samo dno. Zginie wraz z ustrojem, który go stworzył.

J. MEY.

Czwartki bokserskie w sali Ogniwa

Sekcja Boksu Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej przypomina, że w każdy czwartek godz. 18.00 w sali Ogniwa Zakątna 82 (dawniej Pogonowskiego) odbywają się czwartki bokserskie.

Udział w tych zawodach mogą brać zawodnicy wszystkich klas. Zawodnicy otoczeni są opieką ze strony lekarzy, trenerów i sędziów.

Hallo KOŁO SPORTOWE

W szkolnym Kole Sportowym przy Technikum Papierniczym w Łodzi trwa ożywiona praca pod względem organizowania imprez sportowych. Obecnie na terenie szkoły zorganizowano szachowe mistrzostwa szkolne, w których bierze udział 18 uczniów.

Do mistrzostw DOSZ-u w tenisie stołowym zostały zgłoszone dwie drużyny, lecz żadna z nich nie weszła do finału, mimo tego, że druga nasza drużyna poniosła tylko jedną porażkę. Nieco lepiej powiodło się nam w rozgrywkach siatkówki o puchar CRZZ, do których zgłoszono zespół żeński i męski. Drużyna męska zdobyła pierwsze miejsce w swojej grupie i zakwalifikowała się do finału, który ma być rozegrany w niedługim czasie.

Trzeba jednak przyznać, że praca niedomaga na odcinku kulturalno - oświatowym, ale i tutaj Koło nasze w najbliższej przyszłości postara się o usunięcie tego braku.

Korespondent „Expressu Il."
Z. Waganiak

Po raz trzeci Rada Okręg. ZS Stal urządza mistrzostwa w boksie

W dniach 1 i 2 marca 1952 r. w Kutnie odbędą się III okręgowe indywidualne mistrzostwa bokserskie Zrzeszenia Sportowego „STAL".

W mistrzostwach udział wezmą zespoły Radomska, Piotrkowa, Żychlina, Kutna i Łodzi z mistrzami Zrzeszenia z r. ubiegłego Szczepańskim, Błaszczykiem, Wojtasińskim, Sękowskim, Ambroziakiem i Janiakiem na czele.

Tegoroczne mistrzostwa organizowane są pod hasłem „Pierwsi w sporcie — pierwsi w pracy". Tytułu najlepszego zespołu bronić będzie K. S. „STAL" — Piotrków, który dwukrotnie zdobył przechodni puchar Rady Okręgowej Z. S. „STAL".

Ligowcy Włókniarza już wyszli na boisko

Ligowa drużyna piłkarska łódzkiego Włókniarza rozegrała pierwsze w tym roku spotkanie z miejscową Gwardią, zwyciężając po grze stojącej na przeciętnym poziomie 3:0.

Drużyna Włókniarzy grała w swym najsilniejszym ligowym składzie, jedynie bez Barana.

Technika przede wszystkim powiedział trener Kiraly

Obrady trenerów piłkarskich w Krakowie

W Krakowie odbyła się narada trenerów klubów pierwszej i drugiej klasy państwowej, poświęcona omówieniu przygotowań do nadchodzącego sezonu i ustalenie planu szkolenia w najbliższym okresie.



W naradzie wziął również udział trener węgierski, Kiraly, który nakreślił szczegółowy plan pracy dla trenerów na marzec i kwiecień. Wskazał on na konieczność zwiększenia ilości treningów, na podniesienie dyscypliny przez pilne i sumienne uczęszczanie na treningi, a przede wszystkim na konieczność położenia specjalnego nacisku na opanowanie przez piłkarzy podstawowych elementów techniki gry.

Finały hokejowe mistrzostw Polski na Torkacie

W poniedziałek zakończono na Torkacie turniej eliminacyjny drużyn hokejowych, który miał na celu wyłonienie ósmej drużyny do finałów mistrzostw Polski.

Finały hokejowych mistrzostw Polski z udziałem: CWKS, Unii, Ogniwa, Górnika, Kolejarza, Włókniarza, Budowlanych i Gwardii rozpoczną się na Torkacie 1 marca br.

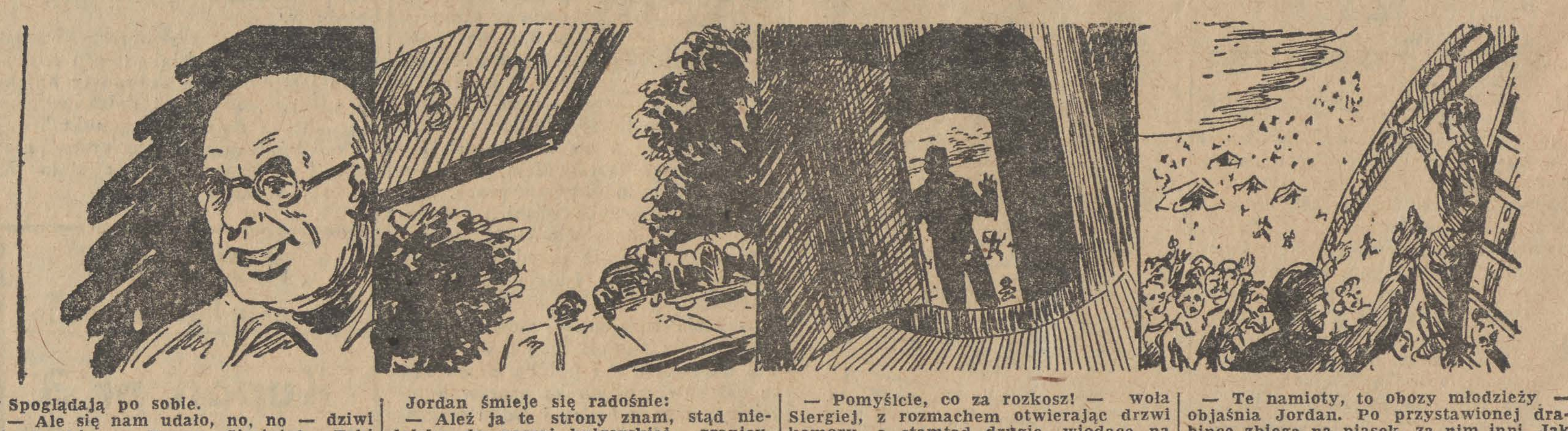
Pracownicy poszukiwani

Sprzątaczki zatrudni Spółdzielnia Pracy „Kuśnierz" w Łodzi. Zgłoszenia do sekcji personalnej, ul. Piotrkowska 83. 611-K

Ogłoszenia drobne

SELENE 384.000 — Fantastyczna powieść rysunkowa

62)



Spoglądają po sobie.
— Ale się nam udało, no, no — dziwi się Rybkin. — Brawo, Sierioża! Taki konstruktor, to rozumiem. Rakieta tak wytresowana, że sama wie, gdzie ma lądować.

Jordan śmieje się radośnie:
— Ależ ja te strony znam, stąd niedaleko do naszej bułgarskiej granicy. To Eforia, stąd jest tylko kilkanaście kilometrów do Konstancy. A jezioro nazywa się Tekirgiol.

— Pomyślcie, co za rozkosz! — woła Siergiej, z rozmachem otwierając drzwi komory, a stamtąd drugie, wiodące na dwór — Można wyjść w zwykłych ubraniach, jest powietrze.
Z daleka biegnie po wybrzeżu tłum ludzi...

— Te namioty, to obozy młodzieży — objaśnia Jordan. Po przystawionej drabince zbiega na piasek, za nim inni. Jak cudownie, dokoła woda, tyle wody. Cóż, kiedy niestety słona, a im aż język przysechł do podniebienia.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". Prenumerata miesieczna zł 4.50. kwartalnie zł 13.50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres nastepny. Druk Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17 — Papier druk. mat. 50 gr. D-3-11062